

Skowronek, Jerzy

"Russko-anglijskieije odnoszenia i
problemy Sredziemnomoria
(1798-1807)", A. M. Stanisławskaja,
Moskwa 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/3, 522-527

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

sunku do strat w powierzchni lasów oraz kosztów, które ostatecznie pokrywało społeczeństwo polskie.

Również w historiografii niemieckiej kolonizacja w Prusach Południowych, porównywana z przeprowadzaną równoległe przez Schröttera kolonizacją Prus Nowowschodnich, nie zdobyła sobie przychylniej oceny². Już współcześnie wywołała liczne zastrzeżenia i ostrą krytykę, zwłaszcza min. Schröttera oraz zaniepokojenie władz berlińskich, w wyniku czego powstała publikowana przez Weisego tabela. Sam Weise wskazuje na liczne braki kolonizacji, nie pomija kwestii opuszczenia gospodarstw przez kolonistów, przytacza nawet uwagę Nothardta o cchybieciu planów stworzenia dla tubylców wzorów dobrej gospodarki. Mimo to i wbrew zgodnej na ogół opinii historyków polskich i niemieckich próbuje usprawiedliwić niedociągnięcia kolonizacji, broniąc ogólnego jej znaczenia. Według niego negatywne zjawiska towarzyszące realizacji programu osiedleńczego nie przekreślają pozytywnych jego wyników. Kolonizację południowo-pruską z lat 1799—1803 uważaną przez niego za dzieło Nothardta — ocenia ogólnie jako nie mniej udaną, niż kolonizację Prus Nowowschodnich czy Prus Zachodnich.

Praca Weisego poświęcona w zasadzie departamentowi poznańskiemu stosunkowo (ze względu na zachowane w WAP Poznań źródła) najlepiej opracowanemu nie przynosi na ogół nowych danych dla dwóch pozostałych departamentów Prus Południowych. Na uwagę zasługuje m.in. informacja o wzmożeniu tempa kolonizacji w dep. warszawskim po roku 1803. Mniej znane skądinąd szczegóły znajdujemy natomiast w niej do działalności Nothardta, jego zasad kolonizacji oraz różnych zakulisowych spraw, związanych z realizacją osadnictwa.

Publikacja pełnego tekstu tabeli, którą wykorzystuje i częściowo podaje również Wąsicki, wydaje się nie bez znaczenia dla historyków zajmujących się omawianym okresem czy tematyką kolonizacji. Układ materiału statystycznego, podany przez Weisego nie w formie tabeli o określonych rubrykach, ale skróconego opisu, utrudnia jednak bardzo korzystanie z niego.

Tekst autora i tekst źródła uzupełnia indeks osób i miejscowości, plany zagrody chałupniczej z 1801 r., domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych kolonistów. Dołączone są również dwie luźne mapy, z których jedna przedstawia departament poznański z rozmieszczeniem założonych w latach 1799—1804 kolonii, druga — Wirtembergię z oznaczonymi miejscowościami (40) pochodzenia osadników.

Danuta Rzepniewska

A. M. Stanisławska, *Russko-anglijskie stoszenia i problemy Sredziemnomoria (1798—1807)*, Akademia Nauk SSSR. Institut Istorii, Moskwa 1962, s. 502.

W różnorodnej i zmiennej problematyce dyplomacji wielkich mocarstw na przełomie XVIII i XIX stulecia jedno z czołowych miejsc zajmowały zagadnienia bałkańskie i śródziemnomorskie. Wystąpiły one po raz pierwszy w okresie formowania się drugiej koalicji antyfrancuskiej i odtąd — z większą lub mniejszą siłą — dają o sobie znać aż do zupełnej klęski Napoleona. Szczególnie skomplikowany, pełen zaskakujących zmian, a przez to niezwykle interesujący jest okres 1798—1807. Sprawami tymi zajmowało się wielu dawniejszych historyków, ale sam

² Zwłaszcza A. Müller, *Die Preussische Kolonisation in Nordpolen und Lithauen*, s. 187—189 — według niego kolonizacja południowo-pruska, znacznie kosztowniejsza, niż nowo-wschodnio-pruska, dała w porównaniu z nią dużo słabsze wyniki, głównie w następstwie zbyt małych rozmiarów gospodarstw.

temat nie został jeszcze wszechstronnie poznany. Dla otrzymania pełnego obrazu konieczne było wnikliwe zbadanie archiwów radzieckich (zwłaszcza Archiwa Wnieśniej Politiki Rossii) oraz analiza stosunków rosyjsko-angielskich w basenie śródziemnomorskim. Próbą realizacji tych właśnie celów jest niniejsza książka.

Wybór tematu i granice chronologiczne nie wymagają specjalnej motywacji. Temat zawarty w tytule został w treści nieco zawężony. Autorka najwięcej miejsca poświęciła problemom wschodniej części rejonu Morza Śródziemnego (Republika Siedmiu Wypś i Bałkany); natomiast sprawy Małty, a zwłaszcza południowych Włoch i Egiptu stanowią jedynie tło. Książka wzbogaca poważnie naszą wiedzę o misjach londyńskich Nowosilcowa (1804—1805) i Stroganowa (1806—1807) oraz o koncepcjach bałkańskich ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. Bardzo słuszna wydaje się ocena polityki wschodniej Rosji i jej źródeł, tkwiących w niesprecyzowanym jeszcze kierunku handlu zagranicznego, niskiego stopnia rozwoju gospodarki kapitalistycznej Rosji oraz różnorodnych poglądów warstw wyższych na politykę zagraniczną. Umie więc połączyć Stanisławską a politykę zewnętrzną Rosji z jej wewnętrzną sytuacją społeczną i polityczną, z aktualną polityką wewnętrzną caratu. Po raz pierwszy wykazano tu ścisły związek posunięć Rosji w sprawie Małty z całością ówczesnej polityki tego mocarstwa (s. 140—155), aczkolwiek wyeliminowanie przez autorkę roli kaprysów Pawła w tej dziedzinie idzie wydaje się zbyt daleko¹.

Dążenie do całkowitego, precyzyjnego wyjaśnienia śródziemnomorskiej polityki Rosji, przedstawienie jej jako linii w pełni konsekwentnej może budzić zastrzeżenia szczegółowe. Ogólnie biorąc polityka wschodnia caratu uzależniona była niewątpliwie od rozwoju gospodarczo-społecznego i układu sił wewnątrz państwa. Ale przecież nie każde konkretne posunięcie wobec Turcji można wytłumaczyć bezpośrednim oddziaływaniem tych czynników. Sama autorka stwierdza w zakończeniu, że zarówno antyangielskie jak proangielskie nastroje wyższych warstw społeczeństwa rosyjskiego nie zawsze wiązały się z podłożem ekonomicznym (nie było jeszcze ostrej rywalizacji między kapitałami obu krajów). Główną rolę grała raczej rywalizacja w rejonie Morza Śródziemnego oraz rozczarowanie do sojuszu z Anglią. Powyższy sąd Stanisławskiej można rozwinąć dalej. Jak się wydaje, czynnikiem determinującym politykę zewnętrzną Rosji w owym momencie był stosunek do Francji. Poczynając od konsulatu Bonapartego — przez kilka przynajmniej lat — ma Rosja (a ściślej — tak wydaje się kierownikom jej polityki oraz warstwom wyższym) możliwość wyboru partnera. I korzysta z tego w miarę możliwości niemal aż do Tylży. Na postawę Rosji wobec Francji coraz mocniej wpływa brutalne dążenie Napoleona do hegemonii na kontynencie. Natomiast niebezpieczeństwo hasel rewolucyjnych (tak mocno akcentowane przez autorkę) zaczyna grać mniejszą rolę. Oczywiście sojusz z Francją mógł być dla Rosji atrakcyjny tylko w wypadku ograniczenia dotychczasowych zdobyczy Francji (co było rzeczą nieprawdopodobną) lub możliwości uzyskania przez Rosję nabytków równoważących sukcesy Francji w ostatnich kilku latach. Najlepszym terenem byłyby tu Bałkany. Bardzo wyraźnie wynika to z niektórych memoriałów Czartoryskiego z pierwszej połowy 1806 r.² Tym celom — jak słusznie stwierdza autorka — służyły misje Stroganowa do Londynu i Oubriła do Paryża.

Zsynchronizowane z nimi posunięcia w sprawie Kotoru oraz proponowane

¹ Zwłaszcza jeśli pamiętać o tym, że Paweł jako władca nie był człowiekiem całkowicie normalnym, jak to wykazał już S. Melgunow, *Diela i ludi Aleksandrowskiego wremeni*, Berlin 1923, s. 14—31.

² *Diplomaticzeskija snoszenia Rossii z Franczejju w epochu Napoleona I* pod red. A. Traczewskiego, t. III (lata 1805—1806), Petersburg 1892, s. 244—278, 315—329, 334—352, a zwłaszcza memoriał z 11/23 stycznia i „Uwagi Czartoryskiego na temat Turcji”, z 23 lutego (7 marca) 1806, tamże, s. 265—275 i 315—320.

przez Czartoryskiego zajęcie Księstw miało postawić Napoleona wobec faktów dokonanych (taką naukę wyciągała Rosja z analogicznych posunięć Francji we Włoszech i Niemczech). Niechęć czy niezdecydowanie cara wobec tych projektów oraz zaskakujący rozwój stosunków francusko-prusko-rosyjskich w roku 1806 całkowicie zniweczyły tamte zamierzenia. Dwukrotne fiasko rokowań rosyjsko-angielskich w sprawie Turcji (misje Nowosilcowa i Stroganowa) oraz postępowanie Anglii w początkach wojny rosyjsko-tureckiej spowodowały ze strony Rosji nową próbę pogodzenia się, a nawet ścisłego sojuszu z Francją w r. 1807. Przecież Tylża miała nie tylko uratować Prusy, ale również umożliwić Rosji bardziej aktywną (czy wręcz ekspansywną) politykę na Bałkanach. Wprawdzie nie mogło tu być mowy o równorzędnym partnerstwie, wprawdzie do układu tylżyckiego zmusiły Rosję ówczesne warunki, ale w zakresie jej polityki bałkańskiej Tylża stanowiła raczej konsekwentną linię w stosunku do posunięć lat poprzednich. Zmieniano partnera i metody, ale pozostawiano te same cele. I trudno zgodzić się z opinią Stanisławskiej, że „Tylża przyniosła rezygnację Rosji z celów określających przez całe ostatnie dziesięciolecie politykę rosyjską na Morzu Śródziemnym” (s. 492). Faktycznie Rosja rezygnowała tylko z Wysp Jońskich, które traciły dla niej znaczenie jako ewentualna baza skierowanych przeciw Francji operacji wojennych na Półwyspie Apenińskim. Natomiast osławiony art. 8 tajnego układu mógł się stać poważną zdobyczą Rosji. Zależało to od dalszego rozwoju stosunków francusko-rosyjskich, a jeszcze bardziej od przebiegu wojny rosyjsko-tureckiej³. I dopiero następne lata pokażą, że było to tylko puste sformułowanie, a carat — przynajmniej na Bałkanach — „nie był w stanie rozwiązać w dziedzinie polityki zewnętrznej tych zadań, które sobie stawiał” (s. 502)⁴.

Pewne zastrzeżenia budzą niektóre sady autorki w sprawie polityki Anglii w basenie Morza Śródziemnego. Rosnące antagonizmy rosyjsko-angielskie w tym rejonie odgrywały wprawdzie pewną, ale nie decydującą rolę. W zakończeniu przyznaje to sama autorka (s. 502). Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że stosunki rosyjsko-angielskie determinowane były w dużym stopniu dwoma ściśle zespolonymi ze sobą czynnikami — polityką Rosji i innych mocarstw wobec Francji oraz wyborem między dwoma wariantami bałkańskiej polityki Rosji w danym momencie. Zasadniczym celem Rosji było zawsze zachowanie lub umocnienie swej pozycji na Bałkanach. Cel ten — w zależności od sytuacji — starano się realizować dwoma drogami: bądź poprzez utrzymanie i popieranie Turcji (z ewentualnym zachęcaniem jej do ustępstw na rzecz ludów bałkańskich — dla utrwalania ich prorosyjskich sympatii) w okresach mocnej pozycji Rosji w Konstantynopolu, bądź poprzez walkę z Turcją, w oparciu o współpracę z ludami bałkańskimi. Tę drugą koncepcję stworzenia na Bałkanach na pół suwerennych państw słowiańskich i greckich, poddanych wpływom Rosji — podejmowano w wypadku poważnego zagrożenia przez dyplomację francuską wpływów rosyjskich w Konstantynopolu i czasowej rezygnacji z wojennej polityki wobec

³ Na ten pierwszy element zwrócił uwagę już St. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym* t. II, Kraków 1907, s. 36—38.

⁴ Odniesienie tej ostatniej opinii, jak to czyni autorka, „już do pierwszych lat XIX wieku” jest mocno dyskusyjne. Trudno sformułować konkretne cele, które faktycznie stawiał sobie carat na Bałkanach. Sama Stanisławskaja jest zdania, że nie można za nie uważać „projektu greckiego”, czy planów Rostopczyna lub Czartoryskiego. Były to bowiem sugestie lub teoretyczne koncepcje niezaprobowane przeważnie do realizacji. Należy też pamiętać o ważności poszczególnych celów. Wśród ciągłych wojen z Francją i usiłowań ograniczenia jej ekspansji problemy bałkańskie schodziły na dalszy plan. Generalizowanie opinii o słabości caratu w tej dziedzinie stoi w jaskrawej sprzeczności z wielkimi bałkańskimi sukcesami Rosji w późniejszych dziesięcioleciach.

Francji w Europie⁵. Otóż ta druga koncepcja napotykała zawsze na niechęć gabinetu angielskiego, choć sama Anglia nie przepuszczała żadnej okazji umacniania się w basenie śródziemnomorskim. Mimo to — twierdzenie autorki, że „w rokowaniach z Anglią w latach 1804—1805 nie zostały postawione ani zagadnienia podziału, ani zagadnienia stworzenia słowiańsko-greckich państw na Bałkanach” (s. 347) wydaje się zbyt kategoryczne i stoi w wyraźnej sprzeczności z niektórymi opiniami prezentowanymi na dalszych stronicach książki (s. 411).

Natomiast na uznanie zasługuje kapitalna, odmienna od tradycyjnych ujęć, charakterystyka pierwszego okresu (do Tylży) rządów i polityki zewnętrznej Aleksandra I oraz próba powiązania koncepcji Czartoryskiego z ówczesną rzeczywistością rosyjską. Być może całkowite odsądzenie cara od szczerych pragnień liberalnych w młodości, a Czartoryskiego od szczerego wysunięcia zasady niezależności narodowej — przynajmniej w odniesieniu do ludów bałkańskich — jest nieco dyskusyjne (przecież ta szczerść nie musiała stanowić przeszkody przy wykorzystywaniu podobnych haseł w walce przeciw Francji lub w ekspansywnej polityce Rosji!). Łączność polityki Czartoryskiego ze stosunkami rosyjskimi wyraźna jest nawet tam, gdzie nie wskazuje tego sama autorka. Wystarczy porównać przedstawione w książce ewolucje polityki wobec Francji w epoce Pawła I i w okresie Aleksandra I, a jeszcze bardziej — streszczenie broszury W. F. Malinowskiego „Rassużdżenije o mirie i wojnie” (rzecz ciekawa — wydanej w Petersburgu w r. 1803!) z budzącym wciąż jeszcze tyle dyskusji, obszernym „Mémoire sur le système politique que devrait suivre la Russie” Czartoryskiego (z tegoż roku)⁶, by widzieć wyraźnie ten związek.

Trudno dziś dokładnie określić rolę Czartoryskiego w kierowaniu polityką zagraniczną Rosji w latach 1804—1806. Wydaje się — zwłaszcza na podstawie różnych projektów i posunięć Rosji na Bałkanach, że całkowite zaprzeczenie jej jest niemożliwe. Jeśli piętno tej osobowości na rzeczywistej polityce Rosji jest prawie niedostrzegalne, to wynikało to z sytuacji wewnętrznej Rosji. W przedstawieniu polityki Rosji bezpośrednio po Austerlitz Stanisławskaja powraca do hipotezy Askenaazy⁷ podbudowując ją analizą nieznanych dotychczas kapitalnych „Uwag służących za instrukcję dla rosyjskiego pełnomocnika do negocjacji z Francją” z r. 1806 (s. 422—423).

Liczne, konkretne opinie autorki — w sprawach tylko pośrednio związanych z głównym tematem — wymagałyby dodatkowych dowodów lub retuszów. Traktowanie Niejawnego Komitetu jako monolitu (s. 338, 411, 414, 418) stoi w wyraźnej sprzeczności z istnieniem „triumwiratu” (A. J. Czartoryski, P. A. Stroganow, N. N. Nowosilcow), poza którym z pewnością znalazł się W. P. Koczubej. Korespondencje członków Komitetu — zarówno opublikowane jak i rękopiśmienne (w zbiorach Biblioteki Czartoryskich) — wskazują, że w dziedzinie koncepcji polityki zewnętrznej najbliżsi współpracowali ze sobą Czartoryski i Nowosilcow, natomiast Stroganow odgrywał tu zupełnie niewielką rolę. Jeśli nawet członkowie Komitetu zachowali poważny wpływ do pierwszej połowy 1806 r., to nie można zapisać tego —

⁵ O słuszności tej hipotezy świadczą wzmiankowane wyżej memoriały Czartoryskiego oraz ukazana w książce charakterystyczna zmiana oficjalnej postawy ks. Adama wobec powstania serbskiego w latach 1804—1806 (s. 313—315, 416—417, 447—448). Zmiany te poprzedziły o kilka miesięcy konflikt rosyjsko-turecki.

⁶ Kopia znajduje się w BCz. 5226, s. 13—138. Wielka szkoda, że autorka nie wzmiankuje o tym memoriale, a zwłaszcza jego części poświęconej Bałkanom (s. 85—89). Mogłoby to wpłynąć na zretuszowanie jej ostrej oceny anglofilizmu Czartoryskiego (s. 484—485).

⁷ Sz. Askenaazy, *Napoleon a Polska*, cz. III: *Bonaparte a Legiony*, Warszawa 1919, s. 342—343. Askenaazy błędnie wskazywał zabór pruski jako zasadniczy element wynagrodzenia Rosji.

jak czyni autorka — na konto samego Komitetu, który jako instytucja zakończył działalność już u schyłku 1803 r.

Niekonsekwentna jest opinia autorki na temat polskich planów Czartoryskiego (s. 339). Najpierw uznaje je za legendę stworzoną dla usprawiedliwienia służby księcia u boku Aleksandra, a następnie stwierdza, że celem Czartoryskiego było „odbudowanie Rzeczypospolitej w jej dawnych granicach”. Na podstawie dotychczasowych badań możemy stwierdzić, że plany te (choć nie tak szerokie!) z pewnością istniały, aczkolwiek późniejsza legenda mogła ich obraz poważnie wypaczyć. Jeśli pamiętać będziemy, że Czartoryski wysuwał postulat wprowadzenia Konstytucji 3 Maja w odbudowanym państwie polskim, trudno uznać jego zamierzenia za próbę „przywrócenia politycznego panowania polskich magnatów”, mimo że były to tendencje zdecydowanie konserwatywne. Natomiast bardzo słusznie ocenia autorka narodowe aspekty tych planów księcia Adama.

Układ sił w Rosji między zwolennikami i przeciwnikami porozumienia z Francją (s. 388) należałoby traktować jako hipotezę, a nie sąd kateryczny, ponieważ jest on ustalony głównie na podstawie relacji obcych dyplomatów. Interesująca, zawierająca nowe elementy ocena konwencji poczdamskiej 1805 r. (s. 392—393) jako wyrazu samodzielności Rosji w kwestiach niemieckich i usunięcia Anglii z tych rokowań, wymagałaby gruntownych badań i przekonywających dowodów. Przebieg rokowań i ówczesna sytuacja wskazują, że Rosja chciała kupić udział Prus w koalicji za każdą cenę. Wobec błyskawicznych posunięć Napoleona i klęsk Austrii było to absolutną koniecznością, ostatnią szansą koalicji. Dla szybkiego finalizowania tych spraw Rosja godziła się nie tylko na przekazanie Hannoweru Prusom, ale nawet na beznadziejną próbę ich mediacji między Francją a koalicją. Ze względu na spodziewany opór Anglii, sprawę Hannoweru załatwiono poza jej plecami, natomiast same rokowania berlińskie toczyły się z cichym udziałem i wyraźnym poparciem ambasadorów Anglii i Austrii.

Stwierdzenie, jakoby zajęcie Kotoru przez Rosję „wywarło wielki efekt na arenie międzynarodowej i umocniło prestiż Rosji” (s. 410) nie znajduje potwierdzenia w faktach. Miało to umocnić pozycję Rosji w przewidywanych negocjacjach francusko-rosyjskich, lub — w wypadku podjęcia walki na Bałkanach — ułatwić pozyskanie tamtejszej ludności i wykorzystanie jej przeciw Francji. W rzeczywistości jednak nie dało prawie żadnych efektów, jeśli nie liczyć skomplikowania pozycji Austrii i jej stosunków z Rosją. Charakterystyczne, że już na początku 1806 r. z projektem utrzymania wojsk rosyjskich i zaktywizowania polityki Rosji w rejonie Morza Śródziemnego występował S. R. Woroncowa⁸ — może nie bez inspiracji Anglii. Wpłynęło to niewątpliwie na postawę Czartoryskiego w tej sprawie.

W zakończeniu, które jest tylko powtórzeniem podstawowych wniosków poszczególnych rozdziałów, poważne zastrzeżenia budzi zakwalifikowanie do jednej grupy koncepcji bałkańskich Rostopczyna, Koczubeja i Czartoryskiego (s. 498).

Wśród drobnych mankamentów można wymienić brak dokładnej tablicy charakteryzującej rozwój rosyjskiego handlu zagranicznego w latach 1798—1807, zbędne niekiedy i bardzo obszerne cytaty i powtórzenia (np. s. 336—337, 339 i 418), udowadnianie pewnych postaw na oparciu o wcześniejsze lub późniejsze wystąpienia danych ludzi (s. 194—195, 404), niejasne przedstawienie działań Arbouthnota w r. 1806 (s. 449—450), niekonsekwentny sąd o stanowisku Stroganowa (s. 198 i 201).

Jeszcze kilka słów o bazie archiwalnej. Podstawę jej stanowi Archiw Wnieszniej Politiiki Rossii. Stanisławszkaja wyzyskała niezwykle ciekawe i ważne dokumenty, wśród których znalazło się wiele zupełnie dotychczas nieznanych, a nawet

⁸ P. A. Stroganow do A. J. Czartoryskiego, Londyn, 30 grudnia 1805 (11 stycznia 1806), Mikołaj Michajłowicz, *Graf P. A. Stroganow (1774—1817)*, Petersburg 1903, s. 348.

nieopublikowanych w nowym radzieckim wydawnictwie „Wnieszniaja politika Rossii” (zwłaszcza memoriały i projekty w sprawach bałkańskich). Waga tego archiwum nie podlega żadnej dyskusji, aczkolwiek nie należy przeceniać jego znaczenia dla charakterystyki polityki innych mocarstw. Szkoda jednak, że nie sięgnęła autorka do innych archiwów radzieckich (zwłaszcza do papierów Stroganowych i Woroncowych), a nawet do naszych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Czartoryskich. Z tych ostatnich warto wskazać obok memoriału „Sur le système...” również memoriał Piattolego (prawdopodobnie z drugiej połowy r. 1804 lub z początków 1805) o systemie mediacji pośredniczącej i przyszłej przebudowie politycznej mapy Europy⁹, gdzie w sprawach wschodnich wysunięto jedynie postulat utworzenia niezależnego państwa w Egipcie i oddania go ... francuskim Burbonom, rodzinie Napoleona lub Francji (za straty terytorialne w Europie). Natomiast Porcie miało przekazać „kraje barbarzyńskie i obalić piractwo”¹⁰. W papierach księcia Adama spotykamy też polskie tłumaczenie „Projet de délimitation des Etats de l'Europe...” (opracowany podobno przez profesora hamburskiego Buscha), z jesieni 1806 r.¹¹ Na pierwszym miejscu stoją tu właśnie kwestie wschodnie, których rozwiązanie (w ujęciu autora zupełnie nierealne) miało zapewnić równowagę sił na kontynencie. I tu również proponowano przenieść Burbonów do północnej Afryki (!) i utworzyć Cesarstwo Maroka (o powierzchni 7 400 mil²) dla Burbonów hiszpańskich lub neapolitańskich, „Rzeczpospolite zaś Algierską i Tunezańską obejmujące mil kwadratowych 7 500 otrzyma ks. d'Angoulême, a Rzeczpospolitą Trypolitańską i Królestwo Barca zawierające w sobie mil kwadratowych 8 000 otrzyma Dom Orleański”¹².

Ponadto można wymienić jeszcze listy D. P. Tatiszczewa do A. J. Czartoryskiego z lat 1805—1806 (rękopis III, 5538), „Réflexions sur l'île de Malthe” (IV.5480), dwa niezwykle charakterystyczne listy Nowosilcowa¹³. Godne wzmianki są też uwagi i memoriały Czartoryskiego z 1807 r. w sprawie wojny z Turcją, w których widoczne są różnice między polityką jego i Budberga¹⁴.

Te uwagi — w większym stopniu dyskusyjne aniżeli krytyczne — nie mogą przesłonić wielkich pozytywów książki Stanisławskiej i świadczą wyłącznie o tym, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie badań nad polityką bałkańską mocarstw, jak wiele ocen trzeba uściślić i skonfrontować z faktami, jak trudno tu o pełną syntezę. Na drodze dalszych badań w tym kierunku praca Stanisławskiej stanowić będzie ważny etap.

Jerzy Skowronek

[Zygmunt] Krasieński, *Listy do Ojca*, opracował i wstępem poprzedził Stanisław Pigoń, PIW, Warszawa 1963, s. 356.

Dzięki wysiłkom St. Pigońa otrzymaliśmy tom fascynujących listów Zygmunta Krasieńskiego. Ich treść jest bardzo ciekawa i istotna dla historyka, zajmującego się pierwszą połową XIX wieku. Nie zachowały się oryginały. Z zawiera-

⁹ Listy i memoriały Piattolego do Xięcia Wojewody Adama Czartoryskiego, BCz. 5508, s. 217—269.

¹⁰ Tamże, s. 259—260.

¹¹ BCz. 3298, k. 23—26.

¹² Tamże, k. 26.

¹³ N. N. Nowosilcow do A. J. Czartoryskiego, Londyn 8/20 listopada 1804 (BCz. 5462, s. 79—82); N. N. Nowosilcow do P. A. Stroganowa (kopia), Petersburg, 17 maja 1806 (tamże, s. 145—151). Ten ostatni list w sposób interesujący oddaje nastroje, stanowisko i sytuację Nowosilcowa i Czartoryskiego w połowie 1806 r.

¹⁴ BCz. 5279. Jest tu kilka ciekawych memoriałów z początków 1807 r.; jeden — z 22 stycznia/3 lutego 1807 — z niezwykle charakterystycznymi zmianami i uzupełnieniami Piattolego (tamże, s. 177—187).